

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na swątek, 16-go czerwca 1932 r.

Jak uchronić swoje oszczędności przed dewaluacją.

Znamienny głos byłego ministra skarbu W. Grabskiego. — Złote w złocie w teorii, a w praktyce.

Zbliżony do kół rządowych warszawski „Kurjer Poranny“ ogłosił na powyższy temat ankietę wśród naszych znawców skarbowości i stosunków finansowych.

Między innymi zabrał głos Władysław Grabski, który jako minister skarbu razem z gen. Sikorskim kładł podstawy pod złote polskiego.

— Pomijając kwestję, o ile słuszne są rozlegające się z różnych stron obawy o losy dolara — oświadczył prof. Grabski — stwierdzić trzeba, że najracjonalniejszym sposobem uniknięcia niebezpieczeństw, związanych z wahaniami walutowymi wogóle, jest stosowanie wskaźnika złotego.

Niektórzy stosują tu wskaźnik do pożyczek dolarowych, u nas zaciąganych. Wskaźnik ten stosować można do każdej waluty, a więc i do złotego. Dodatek „do złotego“ jest najlepszym zabezpieczeniem przed spadkiem waluty. Wiem, że sceptycyzm (niewiara) jest u nas tak daleko niekiedy posunięty, że powstać mogą obawy o to, iż ukazać się może ustawa, unieważniająca to zastrzeżenie.

Obawy te są nieuzasadnione! Już w r. 1927 nastąpiła zmiana stosunku złotego do złota. Kto jednak miał oszczędności lub zobowiązania w złotych w złocie, zaciągnięte przed tą nową stabilizacją, ten obecnie otrzymuje swoje należności w stosunku 172 zł. za 100 zł.: czyli ma zwaloryzowane dawne złote.

A więc i dziś, zabezpieczając sobie środki w złotych w złocie, każdy z nas w razie spadku złotego otrzyma o tyle więcej nowych złotych, o ile będą one niżej stały od obecnego.

A więc złoty w złocie jest najbardziej wypróbowanym środkiem zabezpieczenia się od nowych wstrząsów walutowych zarówno u nas, jak gdzieindziej.

Nietylko wkłady, ale i umowy długoterminowe o wiele słuszniej byłoby robić w złotych w złocie, niż w dolarach lub jakichkolwiek innych wskaźnikach.

Jeżeli ktoś przypuszcza, że — wobec podejrzeń co do stałości dolara — można znaleźć inną walutę dającą pewność absolutną trwałości, to się myli. Po spadku funta nie można o żadnej walucie powiedzieć, że jest absolutnie pewna. Pewność absolutną daje tylko połączenie waluty własnej ze wskaźnikiem złotym.

Nie ulega wątpliwości, że rozważania prof. W. Grabskiego teoretycznie są prawdziwe, lecz niestety smutna rzeczywistość poucza

Prezes W. Witos i Ks. Panaś wśród młodzieży akademickiej w Poznaniu

W sobotę dn. 11 b. m. o godz. 8 wiecz. w olbrzymiej sali Domu Robotniczego przy ul. Fr. Ratajczaka w Poznaniu odbył się odczyt ks. pulk. Panasia p. tyt. „Ideologia Hitlera, a bezpieczeństwo Europy“.

Odczyt ten urządzony był z inicjatywy Akademickiej Młodzieży Ludowej, lecz zgromadził bardzo

liczne rzesze młodzieży akademickiej wszystkich odcieni politycznych.

Zebrani wysłuchali odczytu w bardzo głębokim skupieniu, a na końcu odczytu zgotowali gorącą owację obecnemu na sali prezesowi Stron. Ludowego Wincentemu Witosowi tudzież prelegentowi.

Cudowne ocalenie polskiego lotnika.

Lotnik polski Hausner, który przed kilku dniami wyleciał z lotniska w Ameryce do przelotu nad Atlantykiem, a który zaginął na oceanie, został odnaleziony. Odnalezienia tego dokonał mały statek angielski. Lotnika Hausnera wyłowiono z morza, siedzącego w swoim nieuszkodzonym jednopłatowcu i płynącego powoli w kierunku południowym.

Lądowanie samolotu wśród oceanu nastąpiło na skutek wyczerpania się benzyny. Po wylądowaniu Hausner napróżno oczekiwał w ciągu długich dni 8-miu na pomoc. Przez ten czas Hausner żywił się sandwichami, a wodę do picia czerpał z chłodnic samolotowych.

Lotnik Hausner niezmiernie wyczerpany, tą przymusową głodówką, zabrany został na statek, który dąży ku Ameryce.

Ocalenie Hausner jest poprostu cudowne, ponieważ powszechnie uważany był za zaginionego.



Polski lotnik Stanisław Hausner oraz jego samolot na którym odbywał podróż do Europy.

Dalsza polityka zbożowa.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym były rozpatrywane m. inn. sprawy bieżące, dotyczące polityki zbożowej na rok 1932/33. Po omówieniu rezultatu dotychczasowej akcji, komitet ekonomiczny postanowił stosować nadal w okresie zbliżającego się nowego roku gospodarczego środki,

których skuteczność wypróbowana została w ostatnich dwóch latach. Szczególnie postanowiono utrzymać dotychczasową ochronę celną, kredyty zastawne, cła, zakupy interwencyjne i koncentrację eksportu. Ponadto rozpatrywano sprawę eksportu i taryf kolejowych dla zboża.

Katastrofalny kryzys

w rolnictwie japońskim.

Sytuacja polityczna w Japonii stoi od pewnego czasu pod znakiem kryzysu rolnego.

Do Tokio przybywają w dalszym ciągu liczne delegacje rolników głównie z północnych okręgów, przedstawiając katastrofalną sytuację rolnictwa i niebawmy kryzys.

Dzienniki japońskie podają iż

nas, że nawet skarb państwa który pilnie ściga zobowiązania złotych w złocie, sam teje zasady nie uznaje i najspokojniej swoje zobowiązania wobec właścicieli pożyczek, opiewających na złote w zło-

w niektórych okręgach niedza wśród włościan japońskich jest tak wielka, że ojcowie sprzedają swe córki, a ludność żywi się korzeniami.

Grupa posłów rolniczych parlamentu podpisała wniosek, domagając się zwolnienia nadzwyczajnej sesji dla rozpatrzenia projektów pomocy rolnikom. Parlament japoński, jak wiadomo, ma być w

przyszłym tygodniu odroczony na trzy miesiące.

Do parlamentu wpłynęła petycja podpisana przez 50.000 włościan, domagająca się trzyletniego moratorium długów oraz kredytów rządowych na zakup nasion i nawozów. Sprawa moratorium dla rolników nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta. Niektóre koła polityczne uważają, iż jedynym wyjściem z sytuacji jest dalsza dewaluacja waluty japońskiej o 20 proc.

Do Lozanny.

Na konferencję reparacyjną w Lozannie czyli konferencję mającą debatować nad sprawą spłaty długów wojennych, jako przedstawiciele Polski wyjechali: min. spraw zagr. Zaleski, oraz trzech wyższych urzędników ministerjalnych.

*

W poniedziałek wyjechali do Lozanny premier francuski Herriot oraz premier angielski Mac Donald.

Uczciwe wybory do parlamentu rumuńskiego.

Król Karol zarządził rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów w Rumunji na dzień 7 lipca.

Prezes Rady Ministrów Rumunji Vayda Voyevoda oświadczył przedstawicielom prasy, że jedynym zadaniem politycznym obecnego Rządu „przejściowego“ są uczciwe i swobodne wybory do parlamentu.

Wszystkie bez wyjątku stronnictwa widzą w uczciwych wyborach — wyjście z sytuacji. Rząd podporządkuje się bez zastrzeżeń woli narodu, wyrażonej w głosowaniu do parlamentu.

Hitler skarży Brauna za obrazę

Hitler wniósł do sądu skargę przeciwko premierowi pruskiemu Braunowi za obrazę. Jak wiadomo, Braun w okresie wyborów do sejmiku pruskiego wygłosił słynną mowę, w której zaatakował Hitlera z powodu jego zarządzeń, wydanych oddziałom szturmowym na wypadek konfliktu z Polską. Braun, wraz z którym oskarżony jest również redaktor odpowiedzialny „Vorwärts“u“, ma powołać na świadka b. kanclerza Brüninga i min. Groenera.

Wilus pogodził się z losem...

B. cesarz Wilhelm II w wywiadzie oświadczył, że bezwarunkowo nie liczy na swój powrót na tron. Zapytany, czy b. kronprinz ma widoki zostania prezydentem Rzeszy, Wilhelm odpowiedział: „Oceniam popularność mojego syna, lecz nie sądzę, aby rozwinął on większą aktywność w polityce niż to uczynił w ostatnich czasach.“

Manifestacyjny zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego w Poznaniu.

Dnia 12 czerwca odbył się w olbrzymiej sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu Zjazd Okręgowy delegatów Stronnictwa Ludowego województwa poznańskiego. Na Zjazd przybyło 520 delegatów, a reprezentowane były wszystkie powiaty, przyczem liczba reprezentantów zależną była od ilości założonych Kół i liczby członków, posiadających legitymacje. Ponieważ od dnia 9 czerwca zaczęła obowiązywać nowa ustawa o zgromadzeniach, wszyscy ci delegaci, którzy zapomnieli zabrać ze sobą legitymacje, musieli postarać się o duplikaty, co było dość trudne do wykonania. Zjazd delegatów zagał prezes poseł Nosek, witając przybyłych na Zjazd: prezesa Stronnictwa Wincentego Witosa, redaktora „Gazety Grudziądzkiej“ ks. Panasia, oraz generalnego sekretarza Stronnictwa, więźnia brzeskiego p. Bagińskiego go.

W sprawozdaniu Zarządu poseł Nosek podkreślił to, że wystąpienie posła Michalkiewicza nie przyniosło najmniejszej szkody Stronnictwu, a przyczyniło się do oczyszczenia atmosfery, którą swojemi podstępami i kłamstwami zatrącał.

Prezes Nosek podniósł również ważną ofiarność na cele Stronnictwa senatora Kulerskiego i „Gazety Grudziądzkiej“, który przyczynił się do utrzymania Sekretariatu kwotą 280 zł miesięcznie. Pierwszy referat o ogólnym położeniu naszego państwa wygłosił ks. Panaś, który wskazał na zła, które obejmują obecnie w Niemczech rządy hitlerizmu, który jawnie głosi, że należy zniszczyć państwo polskie, wyciąć całą jego ludność do ostatniego osobnika i puste obszary oddać niemieckim chłopom. Hitler nie dopuszcza do pozostania na miejscu obywateli ludności nawet jako niewolników. Czeka nas walka na śmierć i życie, którą wygrać musimy. Lecz do tego potrzebna jest nam potężna organizacja, a nie luźne manifestacje, bo przeciwko temu nieprzyjacielowi, który na nas idzie z nożem, który do nas strzela, nigdy nie możemy iść z pieśnią na ustach. Hańbą straszną okryłby się polski chłop, gdyby się pozwolił komukolwiek bezkarnie mordować, jak to niestety już nieraz bywało.

Głównym punktem obrad był referat prezesa Stronnictwa W. Witosa, który doskonale scharakteryzował wewnętrzną politykę państwa.

— Po wyborach brzeskich — mówił — niezgodny wódz ludu polskiego — nikt nie ma zaufania do Sejmu, którego celem jest między innymi załatwianie wewnętrznych sporów społecznych i gdzie ludzie zmuszeni są myśleć o załatwianiu tych sporów na zupełnie innej drodze. Obecnie odsuwa się ludność zupełnie od państwa i jego zagadnień. Chłopu pozostały tylko same i to niezdolne ciężary, pozbawiono go praw, które gwarantuje Konstytucja. Ludność wiejską, przez nową ustawę światową, usunięto rzeczywiście ze szkół średnich i wyższych przez wprowadzenie bardzo wysokich opłat, których żaden drobny rolnik nie jest w stanie uiścić. A uczynili to nie Prusacy, nie Moskale, ale swój własny lud, który utworzył klikę służącą do zagarnięcia wszelkich korzyści dla siebie, a zwalania wszelkich ciężarów na masy ludowe, które tem chętniej będą znosić to jarzmo, im będą cięższe.

Starożytni mawiali, że państwo opierać się może tylko na enotliwych ludziach. Zasadę tę potwierdza historia. U nas rozmożyły się występniki. Kto służy sanacji, może popełniać zbrodnie i zostaje bezkarnym.

(Stpiczyński miał 30 wyroków skazujących go na kilkadziesiąt lat więzienia i nietylko nie siedział ani jednego dnia, ale został ulaskawiony i otrzymał subwencje na kuracyjny wyjazd do Egiptu — przyp. Red.)

Przypomina to zupełnie stosunki przedrozbiorowe, gdy w Polsce panowała zupełna bezkarnosc zbrodni w

stosunku do chłopów, gdy różni Radziwiłłowie i Braniecy utrzymywali sobie swoich strzelców — gdy Polskę kawaliami sprzedawano i to za zgodą polskich sejmów, wybranych przez ówczesną szlachecką elitę, która nie gardziła jurgeltem otrzymywanym od carycy i króla pruskiego. Hańba rozbiorów spada przedewszystkiem na szlachecką Polskę. Prezes Sławek dziś mówi, że Polską może rządzić elita. Widzimy, że rządzi ona państwem nie bezinteresownie, ale za odszkodowaniem. Poszczególni dygnitarze, jak n. p. gen. Górecki, wypłacają sami sobie sumy idące w setki tysięcy złotych, a w kraju przychodzi już do tego, że ten, którego państwo uzbroiło i oplaca, aby był stróżem bezpieczeństwa i chwycił złodziei tudzież bandytów, kładzie trupem obywatela idącego spokojnie drogą na publiczne zgromadzenie, a strzela do niego ze

znacznej odległości jakby do kaczki czy zająca.

Nie powinno się nigdy żalować krwi, która została wylana dla wielkich celów, a takim celem jest wolność polskiego ludu, — więc pamiętajmy o tem, aby krew naszych braci, przelana w Lubli i Łapanowie, nie była daremną.

Referat organizacyjny wygłosił sekretarz generalny Bagiński, który zapewnił, że mimo to iż ruch ludowy w poszczególnych dzielnicach szedł do niedawna odrębnymi torami, nastąpiło nareszcie w tych ciężkich czasach zjednoczenie i to tak silne, że już nikt i nic nie potrafi nas podzielić i zwalczać znowu partje.

**P. MICHAŁKIEWICZ
MA WSZYSTKO DO SPRZEDANIA.**

Wspominając o Michalkiewiczu, zacytował poseł Bagiński swoją z nim

rozmowę. Mianowicie interpelowany o swoje kręta polityczne, dokonane przy pomocy drukarni i gazet, p. Michalkiewicz powiedział tak:

— Jestem kupcem i mam wszystko do sprzedania. — Na to odpowiedział mu Bagiński: — Także uczciwy kupiec posiada sumienie i nie ma go do sprzedania. (Zwyczajnie także kupcy nie mają do sprzedania swoich żon — przyp. Red.)

O tem kupieckim stanowisku posła Michalkiewicza doniósł p. Bagiński do sądu partyjnego i to wreszcie zmusiło owego „handlarza“ do opuszczenia Stronnictwa.

Przy końcu posel Bagiński wezwał wszystkie Koła Ludowe całej Polski, aby w dniu 26 czerwca urządziły manifestacyjne zebrania na cześć poległych w Lubli i Łapanowie, przyczem zgłosił następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 11 czerwca 1932 r. delegaci wszystkich powiatów województwa poznańskiego, wzburzeni do głębi krwawymi wypadkami, jakie miały miejsce w Lubli dnia 15 maja i pod Łapanowem w dniu 5 czerwca, składają głęboki hołd niewinnym ofiarom masakry, dokonanej na ludności wiejskiej, rannym zaś i pobitym wyrażają serdeczne współczucie.

Zebrani wypowiadają najwyższe oburzenie tym czynnikom władzy, które bez żadnego powodu doprowadziły do tej potwornej rzezi i domagają się surowego ukarania winnych. Uważając że krwawe wypadki łapanowskie są jednym z ogniw w łańcuchu gwałtów, popełnianych na chłopach i wynikiem systemu rządzenia, zebrani ślubują prowadzić aż do skutku walkę o ludzki byt szerokich mas chłopskich, o poszanowanie prawa i o rządy oparte na zaufaniu społeczeństwa i Sejmu, wybranego w nowych czystych i uczelnych wyborach.

W walce tej lud nie da się ani zatrwożyć ani steroryzować.

Zebrani zwracają uwagę myślącego społeczeństwa, iż wypadki tego rodzaju jak w Łapanowie i Lubli zabijają w szerokich masach chłopskich wiarę w panowanie prawa i sprawiedliwości, a zdolne są poderwać przywiązanie ich do państwa.

Rezolucję powyższą przyjęto przez aklamację, a wszyscy zebrani powstali i podniósłszy ręce do góry wołali gromko: Ślubujemy.

(Dalszy ciąg obrad i następne rezolucje podamy w następnym numerze. — Red.)



PRZED KONFERENCJĄ W LOZANNIE.

W dniu 16 bm. odbędzie się, jak wiadomo, konferencja w Lozannie. Z tej okazji zamieszczamy dwa widoki z tego miasta, a mianowicie u góry: hotel Beurivege, u dołu: zamek Quichy.

Bałagan myślowy wśród sanacyjnej młodzieży

Pisaliśmy już w „Gazecie Grudziądzkiej“ o dziwnym bałaganie myślowym jaki panuje wśród młodzieży obozu majowego szczególnie na terenie wileńskim, skąd pochodzą działacze obozu majowego, zaczawszy od marszałka Piłsudskiego.

Jednym z takich najbardziej „pomyślonych“ wyznawców ideologii jest niejaki Dembiński, który pragnie połączyć gorliwość chrześcijanina z krwawą żądzą bolszewika. — Otóż w jednym z numerów wileńskiego Słowa, stanowiącego jeden z głównych organów B. B., umieścił niej. p. Łopaciński list otwarty, do tejże redakcji, w którym takie zajmuje stanowisko do bolszewizujących młodzieniaszków z pod znaku B.B. itp.

„...pytam Pana Redaktora, czy nadal komuniści będą pisać w Pańskim piśmie (podkreślenie autora), gdyż... dobrowolnie kolegować z polskimi komunistami w Niepodległej Polsce nie będą...”

List ten jest niezmiernie charakterystyczny dla obozu B. B., który według zapewnień p. Sławka jest zupełnie jednolity i posiada stałą i dobrze ugruntowaną „ideologję“.

Widzimy jednak, że w tej ideologii mieści się bardzo dobrze obok siebie: zachowawczość Radziwiłła, kartele Lewiatana, monopole handlowe Wiślickiego — radykalizm Sanojcy, bolszewicki komunizm p. Dembińskiego i katolicyzm ks. Czuja.

Król rumuński Karol w Polsce.

W lecie br. spodziewany jest przyjazd do Polski króla rumuńskiego Karola II-go, który przybyć ma celem objęcia honorowego dowództwa 22-go pułku piechoty, stacjonowanego w Siedlcach.

Szefostwo tego pułku nadano królowi Karolowi, jako rewanż za mianowanie marszałka Piłsudskie-

go szefem 16-go pułku piechoty rumuńskiej. Oficjalne zaproszenie zawiozła przed paru dniami do Bukaresztu misja polskiego Sztabu Głównego z szefem sztabu gen. Gąsiorowskim na czele.

Przybycie króla Karola nastąpi prawdopodobnie z okazji święta pułkowego, przypadającego w dniu 15-go sierpnia

350 milionów zł. na roczną spłatę długów.

Według danych urzędowych państwowe długi na 1 czerwca br. wynosiły 5.028.484 tysięcy zł. z czego długi wewnętrzne 458.646 tys. zł., zaś długi zagraniczne 4.567.838 tys. zł.

Kwota roczna procentów i amortyzacji, którą Polska płaci zagranicy od długów zagranicznych wynosi około 350 mil. zł.

Przy 32 milionowej ludności Polski, długi wynoszą 157 zł. na głowę, zaś procenty i amortyzacja od długów zagranicznych około 11 zł. na głowę.

Tragedja w Łapanowie

W kilku poprzednich numerach Gazety podawaliśmy już wiadomości o właściwym przebiegu zajść jakie miały miejsce w Łapanowie pow. bocheńskiego.

Poniżej podajemy cały szereg protokularnych zeznań świadków, i po części ofiar tych smutnych zajść, które dokładnie ilustrują, kto i w jakiej mierze ponosi winę, za urządzenie tej krwawej masakry.

PROTOKÓL ZEZNAŃ

świadka Adama Mamaka,

lekarza weteryn. zam. w Limanowej.

Na kilka dni przed niedziela 5 czerwca 1932 r., o uroczystym Świecie Stronnictwa Ludowego w Łapanowie dowiedziałem się od ludzi z bocheńskiego powiatu. Prócz tego doniesiono nam do Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Limanowej, że starostwo w Bochni zezwoliło na zebranie publiczne w Łapanowie. Wybrałem się z kilku grupami na wozach i pieszo z powiatu limanowskiego rano w niedzielę.

W Tarnawie około godz. 9-tej rano zeszedliśmy się, zdrażając razem do Łapanowa. We wsi Grabie na moście, tuż przy granicy z Wolicą, zastąpiło nam drogę około 10-ciu policjantów. Z ciekawości, co oni chcą, poszedłem na sam przed pochodem, posuwającego się w zwartej masie, przyczem na czele jechały wozy, potem banderja. Posterunkowi przepuścili wozy i banderję i wielu ludzi pieszo idących, a ja minąwszy kordon policyjny, zatrzymałem się na moście oparty o poręcz tuż za plecami policjantów.

Kiedy nadeszła zwarta masa ludzi, policjanci zatrzymali tłum, kierując w ludzi broń z najeżonymi bagnietami. Kiedy jednak ludzie, którzy już przeszli poza kordon, zaczęli wracać na ich tyły, policjanci zaczęli machać karabinami na obie strony, wycofując się, a w końcu uciekając z mostu na sąsiednie pola w zboże, i tu gwałtownie repetując zamkami karabinów. Gdy jednak spostrzegli, że ludność w największym spokoju dalej maszeruje, ogłupieli i poczęli dalej biec w pola.

Poszedłem naprzód przed czoło pochodu, posuwającego się w zwartej masie na szerokość całego gościńca.

W pewnej chwili usłyszałem strzały karabinowe, pochodzące z miejsca, dokąd przed chwilą wycofali się policjanci. Ludność wstrzymała się na chwilę, oglądając się, skąd pochodzą strzały. Kiedy jednak strzały ucichły, ruszono dalej.

W Woli przed samym Łapanowem, w pobliżu murowanego budynku ze stacją kopalniczą ogierów, zobaczyłem kordon policyjny w poprzek drogi, w sile kilkudziesięciu posterunkowych. Widziałem scenę, kiedy brat mój, Jan, jadący wozem, widząc drogę zastawioną policjantami, zatrzymał się, a wówczas jeden z policjantów doskoczył do wozu, krzycząc, by iechał

dalej. Tak przepuszczono kilka wozów. Podszedłem ku kordonowi i stanąłem na boku kilka kroków przed kordonem. Stąd obserwowałem dalszy przebieg zajścia. Tuż za wozami nadeszły dziewczęta w krakowskich strojach, jeden z policjantów zapytał: „Dokąd idziecie?” — otrzymał odpowiedź: „Do kościoła”. Wówczas krzyknął: „Teraz do kościoła, wy szelmy!” i uderzył kolbą jedną z dziewcząt, z Jasnego Podłopienia pochodzącą, pod brodę, poczem wszyscy policjanci bez żadnych ostrzeżeń poczęli bić kolbami i pałkami gumowymi dziewczęta i kobiety.

Poturbowano większą ilość kobiet. Widziałem, jak dwóch policjantów — jeden kolbą, drugi pałką gumową, bili Stefanję Satolową ze Zbydniowa tak długo, aż upadła do rowu.

Na krzyk dziewcząt nadjechało kilku chłopców konno z banderji, a dwaj policjanci okładali konie karabinami, trzymając oburącz lufy. Jeden kon uderzony, zadem uderzył któregoś z policjantów w twarz, tak, że policjant zalał się krwią. Wtedy policjanci jedni zaczęli uciekać w bok w zboże, inni strzelali do ludzi. Widziałem, jak kilku ludzi zostało rannych, między innymi padł do rowu Piotr Bugański z Rybia. Wielu ludzi zostało rannych od rekoszetów i odłamów kamieni. Policjanci, którzy uciekli w zboże, zaczęli także strzelać, cofając się ku budynkom, stojącym o jakieś 80—120 kroków od drogi. Padły strzały dość gęsto w tłum i na murowany dom tak, że odłamki cegieł zasypały mnie.

Kiedy policjanci dopadli domów, strzały zaczęły padać rzadziej. Poszedłem ku miasteczku, trafiając na swój wóz. Ruszyliśmy wozem, na który siadłem, a będąc już prawie w Łapanowie, usłyszałem ponowne strzały, a wkrótce pędzące auto, z którego większa ilość policjantów strzelała na wszystkie strony.

Ponad wozem gwizdać poczęły kule, kazalem skrócić w bok a auto przejechało ku posterunkowi, niebawem napłynęła fala ludzi, zdrażająca ku kościołowi, gdzie odbyło się nabożeństwo.

Zadnych okrzyków przeciw policji nie słyszałem, ani nikt z biorących udział w pochodzie nie był uzbrojony. Kraków, 9 czerwca 1932 r.

(—) Adam Mamak, lekarz weteryn.

Lekko rannych z Limanowskiego 34 ludzi, poturbowanych kolbami i pałkami, 20 kobiet, jeden zabity, czterech ciężko rannych.

PROTOKÓL ZEZNAŃ

świadka Stefanji Satolowej

spisany w lokalu Admin. „Piasta”

w dniu 9 czerwca 1932 r.

przez posła Jana Brodackiego

Staje Stefanja Satola, lat 29, rz.k., zamężna, zamieszkała w Zbydniowie, i zeznaje:

Mieszkam stale w Zbydniowie, w parafji Tarnawa. Dowiedziawszy się

(Ciąg dalszy na str. 4-ej.)

OLEJ OLIWNY

jest nieodzownym czynnikiem współczesnego pielęgnowania urody

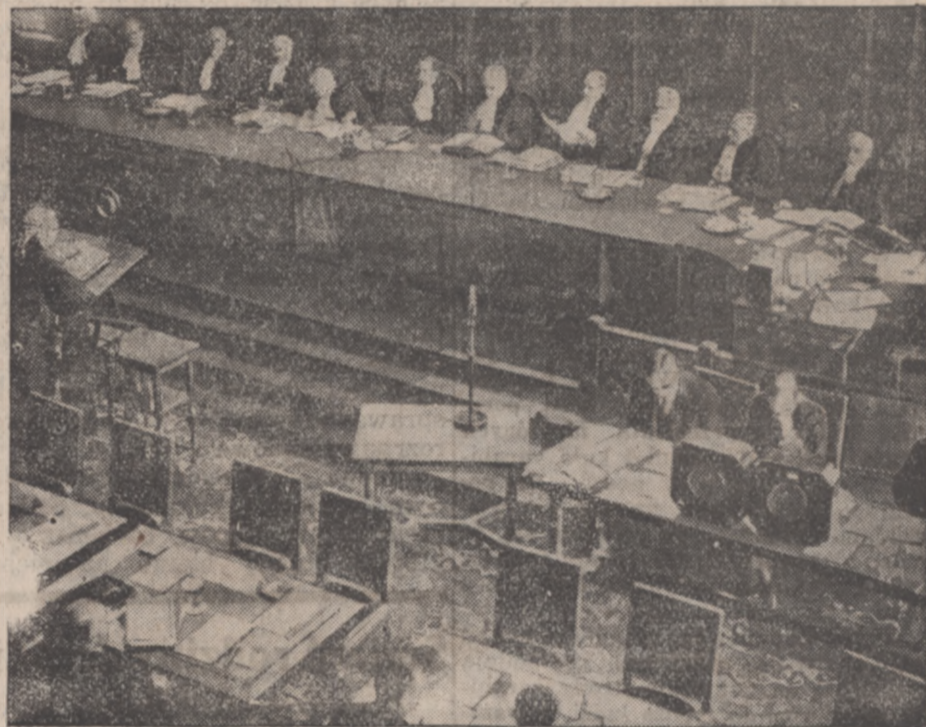


Teraz gr. 90

Napewno ocenia Pani olbrzymie znaczenie świeżej, pięknej cery dla kobiety, niewątpliwie też nie obcy jest Jej niezrównany wpływ oleju oliwnego na naskórek. Prosimy spojrzeć na tę próbkę. Zawiera ona dokładnie taką ilość oleju oliwnego, jaka zużyta zostaje do wyrobienia każdego poszczególnego kawałka mydła Palmolive. Dalszymi jego składnikami są oleje palm, które miesza się z sobą według słynnej recepty Palmolive. Niech Pani też pielęgnuje cerę mydłem Palmolive, niech Pani pójdzie za przykładem najbardziej dbałych o utrzymanie swej urody kobiet na świecie.

Wielkość rzeczywista 15 cm. próbówka, zawierająca faktyczną ilość oleju oliwnego, jaka zużyta zostaje do wyrobienia każdego kawałka mydła Palmolive.

Prosimy żądać zawsze prawdziwego mydła Palmolive, zwracając uwagę na jego charakterystyczne cechy: zielone opakowanie — czarną opaskę — złoty napis Palmolive.



ZATARG KŁAJPEDZKI PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM.
Pierwsza rozprawa w zatargu kłajpedzkim przed międzynarodowym trybunałem haskim.

JERZY SZABLICA.

„Miasto zbrodni” REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

— Szef przyjechał? — spytał Spolleti.

— Jest. Właż.

Capone spacerował po pokoju. Pod oknem, zasłoniętym żaluzją, siedział Jimmy Carter, niedbale oprzarty na krześle.

— A, jesteś! — zawołał Capone, gdy Spolleti wszedł do pokoju. — Tyjesz jak wieprz, tłuszciochu.

Szeroki uśmiech wykrzywił twarz eks-boksera.

— Jak idzie interes?

— Nieźle, szefie, nieźle...

— Przynies kilka butelek na-

szego wina i uważaj, żeby nam nikt nie przeszkodził.

— Dobrze, szefie...

Ledwie wyszedł ktoś zapukał do drugich, mocnych drzwi, dających dostęp do tajemnego wyjścia.

— Kto tam? — spytał Carter.

— Al, — brzmiała odpowiedź.

Carter otworzył drzwi. Do pokoju weszli Nitti i Serritella.

Po chwili wrócił Spolleti, niosąc trzy butelki i szkła. Towarzyszył mu starszy, biednie ubrany pan z bródką, przypominający wyglądem typ małego rentjera francuskiego. Capone uśmiechnął się.

— Byłbyś niezłym aktorem, Karolu, — zauważył, witając się z przybyszem. — Chyba już ze sto razy zmieniałeś maskę.

— I za każdym razem poznajesz mnie na pierwszy rzut oka, —

odpowiedział Joffee. — Zazdroszczę ci, szefie, bystrości oka i przenikliwości.

Joffee był kapitanem policji, a otrzymał to stanowisko dzięki protekcji Serritelli i był tak samo jak jego protektor zaprzysiężonym członkiem gangu. Capone miał w korpusie oficerskim jeszcze kilku takich ludzi, a dużo więcej „sympatyków” pobierających grubą łapówkę Joffe’a znali tylko najwybitniejsi przywódcy bandy pod imieniem „Czarny Karol”.

Rozmowę Capone’a z Joffeem przerwało wejście Lensfielda. Potem przybyli kolejno reporter Single — prasowa ekspozytura Capone’a — Patryk Minophy — „Niedźwiedź irlandzki”, — i Matteo Volpi, pomnik Nittiego a w razie po-

trzeby i O’Haary. Ostatni przyszedł Zandri, mały, wesół Florentczyk.

— Mannasee i Wilcox wyjechali z miasta. Jesteśmy w kompiecie, — oznajmił Nitti.

Wszyscy zajęli miejsca dookoła stołu, Carter napelniał szklanki.

— Twoje zdrowie szefie, — uśmiechnął się do Capone’a, wznośząc kielich.

— Owszem, możemy się napić, — Capone sięgnął po swoje szkło, — ale tylko po szklaneczce. Musimy zachować trzeźwość myśli. A to wino jest ciężkie.

— Jest wyborne, — rzekł Carter z miną znawcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tragedja w Łapanowie.

(Ciąg dalszy artykułu z poprzedniej strony.)

od ludzi, że w Łapanowie będzie wiec w dniu 5. VI. br. po sumie, wybrałam się do kościoła do Łapanowa na sumie, by następnie przysłuchać się obradom. Gdy wyszłam na gościniec, zobaczyłam tam dużo ludzi, którzy również szli do kościoła do Łapanowa, a następnie na wiec.

Po drodze przyłączyło się do nas coraz więcej ludzi, tak, że w Grabiu zebrał się na gościniec tłum, liczący około 2 tysięcy osób. Każdy szedł jak chciał, nie w szeregu. Ruchu na gościniec nie hamowano, a gdy przejeżdżała fura, to ludzie się usuwali i fura swobodnie przejeżdżała.

Między Grabiem a Wolicą przy domu Czyżewicza, zastąpiła nam drogę policja, policjantów zauważyłam pięciu, po chwili jednak przepuścili jadące naprzód fura, a potem idących pieszo ludzi, a sami schowali się do pszenicy i ładowali karabiny. W pszenicy zauważyłam więcej policjantów — liczby ich nie mogę określić. Zauważam, że na czele idących do kościoła jechała banderka konna za nią postępowały krakowianki, a nie zauważyłam, by ktokolwiek stawiał opór policji, jak również nie słyszałam, by policja wzywała tłum do rozejścia się. Minąwszy policję, szliśmy bez przeszkód jak kilometr drogi. W międzyczasie banderka cofnęła się i jechała po bokach gościnca, a dziewczęta w krakowskich strojach szły naprzód. W banderji było jakich 20 koni.

Gdy przyszlismy na granicę między Wolicą a Łapanowem, zrobił się krzyk, bo czekająca już tam policja zaczęła bić kolbami i pałkami. „Krakowianki“ z krzykiem i płaczem rozbiegły się na boki, a gdy ja podeszłam bliżej ku policji, dwóch z nich zaczęło okładać mnie pałkami i kolbami. W szczególności dostawałam kolbami uderzenie w lewe ramię, a pałką uderzenie poza lewe ucho, od którego zamroczyło mnie, straciłam przytomność i wpadłam do rowu.

Jak długo leżałam w rowie, nie pamiętam. Gdy wróciłam do jakiejś takiej przytomności, powlokłam się ku Łapanowu.

W pewnej chwili minęło mnie auto ciężarowe pełne policji, mającej zwrócone karabiny ku ludziom, poczem za małą chwilę usłyszałam strzały karabinowe i jęki ludzi. Zauważam, że już na granicy między Wolicą a Łapanowem policja strzelała do ludzi, poraniła tychże, poprzebijiała niektórych bagnietami, mnie również kula karabinowa padła tuż przy nodze. Ile poraniono ludzi tamże, narazie nie wiedziałam. Później dowiedziałam się, że jeden z rannych Przepiszewski zmarł z ran, a poranionych wogóle było coś z 15-tu.

Przed Łapanowem w pobliżu rynku przy pastwisku widziałam, jak policja kierowała na wszystkie strony karabiny, strzelając do tychże ludzi, usłyszałam jęki krzyki i zaraz ludzie mówili, że policja zabiła Sylwestra Tobołę ze Zbydniowa i że dużo ludzi poraniła. Ja sama widziałam jakich ośmiu mężczyzn z poranionymi głowami, rękami i nogami.

W końcu dostałam się do kościoła pod koniec sumy, po sumie wyszłam na rynek, gdzie dr. Kiernik uspakajał i pocieszał ludzi.

Z kościoła na rynek szliśmy z pieśnią: „Serdeczna Matko“.

Ja dotąd mam ból w głowie, nie mogę leżeć na lewym boku, na ręce mam ogromne sińce od ramienia do łokcia.

Po odczytaniu tak zeznałam

(—) Stefania Satolowa.

Protokół powyższy spisałem

(—) Jan Brodacki.

PROTOKÓŁ ZEZNAŃ

świadka Władysława Hejmy spisany w lokalu Admin. „Piasta“

w dniu 9 czerwca 1932 r.

przez posła Jana Brodackiego.

Staje Władysław Hejmo, lat 37, rz.-k., żonaty, zamieszkały w Zbydniowie, i zeznaje:

W dniu 5 czerwca wybrałem się wraz z innymi do Łapanowa na sumie i na wiec, na który miał przybyć poseł dr. Kiernik. Wiec ten miał się odbyć w Zagorzaniach przy Łapanowie.

Zatrzymaliśmy się w Tarnawie, gdzie przyłączyli się do nas ludzie, a następnie w Grabiu tłum urósł do kilku tysięcy osób (około 5.000). Naprzód szły krakowianki, koło nich banderka, w liczbie około 20-tu. Ludzie nie szli w parach, tylko jak kto chciał — kupa.

Na granicy między Grabiem a Wolicą zastąpiła nam drogę policja, chcąc powstrzymać idących, jednak fala ludzi zepchnęła ich do rowu. Policjantów mogło być około 9-tu.

Następnie w innym miejscu ponownie zastąpił nam drogę policjanci, ustawieni w poprzek gościnca w liczbie około 30-tu i zaczęli bić kolbami

krakowianki i banderę. Zrobił się krzyk: „Ludzie brońcie nas, bo nas mordują!“ Ludzie pobiegli na miejsce fosami, a wówczas policja zaczęła strzelać w tłum nie salwami, lecz każddy pojedynczo. Nie słyszałem, by weszła do rozejścia się. Wówczas padł ranny Ziolkowski z Gruszowa, a drugiego (Krzciszowskiego) ciężko poranionego nieśli chłopcy.

Gdyśmy przyszlismy do Łapanowa, obok pastwiska, znowu policjanci strzelali w tłum i wówczas padł komendant Szelca Sylwester Toboła.

Na pastwisku zebrałiśmy się znowu w większą gromadę i udaliśmy się do kościoła. Ludzie nie byli uzbrojeni, szli do kościoła z książeczkami i różańcami.

Po odczytaniu tak zeznałem

(—) Władysław Hejmo.

(—) J. Brodacki.

Kogo policja biła po aresztowaniach.

Stanisław Kuś ze wsi Ubrzeży — po spisaniu z nim protokołu na posterunku policyjnym, został z posterunku zwolniony. Na wychodnym skopał go i zbił tajny agent Domagała Adam. Świadek Mikołajczyk z Ubrzeży. Zdebski Wojciech, syn Walentego z Kobyłca, bity był po twarzy i katowany na posterunku tak dotkliwie, że nie mógł przyjść do domu.

Pałka Józef z Kobyłca został pobity na posterunku polic. Trzymano go tam całą noc.

Michała Cebule i Franciszka Chrościela z Gdowa, będących na gościniec u woźty w Kobyłcu, aresztowano o godzinie 10-tej wiecz. Trzymano ich na posterunku do rana. Bito do nieprzytomności. Policjanci przychodzili do nich co godzinę, by stawali na baczność, bijąc ich, gdzie popadło, przytem obrzucając ich słowami: dranie,

bandyci, i innymi słowami, nie dającymi się powtórzyć.

Edward Kogut z Kobyłca, powracający w nocy do domu, był zaczepiony przez policję. Nie aresztowano go. Natomiast dostał tak silne uderzenie kolbą, że upadł na słup telegraficzny.

Franciszka Długosza z Grabia aresztowano w domu, zbito go, zanim wstał z łóżka.

Malinowskiego z Kepanowa i Jana Rożena bito w drodze na posterunek, kolbami karabinów. Biej padli pod razami na podłogę na posterunku policyjnym, został; wówczas kopani. Nie odeszło się bez karczemnych wyzwisk. Świadek Jan Takab z Wolicy, obecnie zamieszkały w Zagórzynach, pow. Myślenice.

Szczególną krwiożerczością odznaczał się niejaki Adam Domagała, tajny agent z Krakowa.

Dwie sprawy o zajścia w Łapanowie.

W związku z podanymi przez nas wiadomościami o tragicznych zajściach na wiecu Stronnictwa Ludowego w Łapanowie, donoszącym z Krakowa, iż z pośród rannych osób pięć już umarło w szpitalu w Krakowie, a dziewięć leży tamże jako ciężko ranni. Lżej rannych jest 20 osób. W związku z tą sprawą odbywać się będą dwie rozprawy sądowe.

Jedna — przeciwko aresztowanemu, w liczbie kilkunastu, działaczom ludowym pow. bocheńskiego, których obronę bierze na siebie

bezinteresownie adwokatura krakowska; sprawa druga nastąpi na skutek doniesienia karnego przeciwko starości p. Freindlowi, komisarzowi policji z Bochni p. Loedlowi, przeciwko policjantom. Zajawcowi, Malinie, Bonikowi i in. oraz przeciwko dr. Ziembie, lekarzowi z Łapanowa, który podał do starostwa fałszywą informację o wybuchu epidemii szkarlatyny w Łapanowie. Ponadto oskarżeni są o strzelanie z rewolwerów do ludzi miejscowi „strzeley“ — Czopek i Sikiński.

Smierć rodziny carskiej z winy Lloyd George'a

Dopiero po kilkunastu latach wychodzą różne szczegóły zakulisowej polityki, która nie pozwoliła na udzielenie schronienia w Anglii bardzo bilskiemu kuzynowi króla angielskiego carowi Rosji Mikołajowi II wraz z rodziną.

Mrs. Clawling, córka niezjącego już posła brytyjskiego w Petersburgu, George'a Buchanana w swojej dopiero co wydanej książce „Zmierch jednego Impedjum“ otwarcie obwinia Lloyda George'a, że jest on jednym z winowajców strasznego wymordowania carskiej rodziny w Ekaterynburgu.

Oto píše p. Clawling.

...W Petersburgu przedsięwzięto wszystkie środki dla wywiezienia carskiej rodziny do Anglii. Dzięki interwencji jednego z neutralnych państw, udało się zdobyć zgodę Niemiec na przepuszczenie krawownika, którym miano przewieźć Mikołaja II i jego rodzinę, a król angielski Jerzy odpowiedział, że z radością powita na ziemi angielskiej cara Rosji.

Wszystko było gotowe, gdy wtem nadeszła z Londynu nieoczekiwana depesza. Gdy ojciec mój zapoznał się z jej treścią, sądziłam, że padnie nieprzytomny na ziemię. Na pytanie matki co się stało, sir George drżącym głosem odpowiedział:

— Złe wieści z Anglii. W Londynie nie zgadzają się na przyjęcie cara i członków jego rodziny.

Dopiero później dowiedzieliśmy się od ojca, że planowi przewiezienia cesarza Mikołaja sprzeciwił się Lloyd George, uprzedziwszy króla Jerzego, że opinia publiczna Anglii jest przeciwna przyjazdowi cara.

W wydanych przez siebie pamiętnikach sir George ani słowem nie wspomina o telegramie Lloyda George'a. Mds. Clawling zapewnia, że stało się to dzięki stanowczym naleganiom rządu angielskiego, który uprzedził posła, że najmniej szansa niedyskrecja z jego strony narazi go na utratę pensji.

Zupełnie przybity rewolucją rosyjską, sir George poddał się. Te-

raz córka jego nie związana żadnymi obietnicami, uważała za swój obowiązek zrehabilitować nazwisko ojca, którego za życia, opinia publiczna obwiniała, że nie nie zrobił dla uratowania carskiej rodziny.

Pytany przez dziennikarzy, jak zamierza reagować przeciwko wystąpieniu mrs. Clawling, Lloyd George odpowiedział:

— Książka ta nie ma znaczenia. Nie mam żadnej odpowiedzi na to oskarżenie...

Z „życia“ strzeleckiego

STRZELEC BANDYTA.

W nocy dnia 10 na 11 maja rb. kilku osobników usiłowało włamać się w Dąbrowie koło Tarnowa (Małopolska), do magazynu broni przysposobienia wojskowego a która to broń znajduje się w gmachu gimnazjum. Pełniący dyżur b. szeregowiec 16 p.p. oddał do włamywacza strzał. Strzał ugodził śmiertelnie niejakiego Ludwika Rosę z Dąbrowej.

Jak się okazało niebezpieczeństwo, Ludwik Rosa był starszym strzelcem w miejscowym „Strzelen“ i odgrywał wybitną rolę w tym związku.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu matki Rosy, odkryła cały magazyn skradzionych rzeczy. Wspólnicy Rosy zeznali, że był ułożony plan skradzenia kilku karabinów, celem urządzenia napadów na kilka sklepów, młyn i Bank Spółdzielczy w Dąbrowie. — Jakoś o tym wypadku prasa sanacyjna mileży, coś ją zupełnie zatkało.

STRZELEC DEFRAUDANTEM.

W Zduńkach woj. poznańskiego, filiar sanacji Jan Jeziorny, prezes tamtejszego „Strzelca“, urzędnik funduszu bezrobocia, zdefraudował pieniądze przeznaczone na wypłatę bezrobotnych i zbiegł. Po wykryciu nadużyć, policja otrzymała nakaz aresztowania Jeziornego. Wśród bezrobotnych wiadomość o kradzieży pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę ich zasiłków, wywołała ogromne wzburzenie.

Ludność Polski.

Według tymczasowych danych przez Główny Urząd Statystyczny, na podstawie wyników z drugiego powszechnego spisu ludności z dnia 9 grudnia r. z., na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkuje 32.132.936 osób, z czego 22.208.076 czyli 69,1 proc. z językiem polskim i 9.924.860 czyli 30,9 proc. z językami ojczystymi innymi.

Rozłożenie ludności obcojęzycznej na terenie państwa jest bardzo niejednolite. Najmniej ludności niepolskiej wykazują województwa zachodnie — 9,1 proc. W województwie śląskim ludności niepolskiej jest 7,7 proc. Są to bezsprzecznie w ogromnej większości Niemcy. Na G. Śląsku język niepolski zadeklarowało 6,6 proc.; na Śląsku Cieszyńskim — 15,3 proc. W woj. Pomorskim ludności niepolskiej jest 10,1 proc. Woj. Poznański ludności z językiem niepolskim posiada 9,5 proc. są to też przeważnie Niemcy.

W województwach centralnych żywiło niepolskiej jest więcej, znacznie niż w województwach zachodnich. Odsetek osób z językiem niepolskim wynosi tu 17,1 proc. W skład tej liczby wchodzi przede wszystkim żydzi.

Na terenie województw południowych ludność z językiem ojczystym niepolskim jest ogółem 40,8 proc. W woj. Stanisławowskim nasilenie pod tym względem jest największe, wyraża się cyfrą 77,5 proc., w Tarnopolskim 50,5 proc., w Lwowskim 42,1 proc. Województwo Krakowskie natomiast posiada jedynie 8,6 procent ludności o języku ojczystym niepolskim. Największy odsetek ludności obcojęzycznej posiadają województwa wschodnie: 67,1 proc., w tem woj. Poleskie 85,5 proc., Wołyńskie 83,5 proc., Nowogródzkie 47,7 proc., Wileńskie 40,1 proc. Skład ludności obcojęzycznej województw wschodnich jest bardzo różnorodny. Poza ukraińcami i białorusinami wchodzi tu Żydzi, Litwini, Czesi, Rosjanie i Niemcy.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

STRASZNA KATASTROFA TRAMWAJOWA.

W Wielkich Hajdukach na Górnym Śląsku wydarzyła się straszna katastrofa tramwajowa, w której 19 osób odniosło ciężkie rany, zaś kilkanaście cięższe.

Szczegóły tej katastrofy są następujące: Na wóz tramwajowy stojący na przystanku tramwajowym obok dworca kolejowego, wiechał z całą siłą wóz zderzający ze Świętochłowic. Skutki zderzenia były straszliwe: obydwa wozy zostały mocno uszkodzone zaś pasażerowie jadący ciężiej lub lżej poranieni.

MISTRZ PADEREWSKI PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

Z racji zapowiedzianego na początku lipca odsłonięcia pomnika plk. House'a w Warszawie, ufundowanego przez Ignacego Paderewskiego, spodziewają się przybycia mistrza do Polski w tym czasie.

Specjalny komitet uroczystościowy wystosował zaproszenie do mistrza Paderewskiego, z prośbą o przybycie do Warszawy na dzień 4 lipca, tj. na dzień zapowiedzianych uroczystości amerykańskich.

OLBRZYMI NAPLYW KANDYDATÓW DO SZÓŁ WOJSKOWYCH.

Jak podnoszą w kołach wojskowych, w tym roku stwierdzono nienotowany jeszcze dotychczas napływ podań o przyjęcie do szkół wojskowych. Do szkoły podchorążych piechoty na wakujące 500 miejsc zgłosiło się dotychczas już 2.000 maturzystów. Objaw ten spowodowany jest oczywiście kryzysem, i niemożnością dalszego kształcenia się na własny koszt, szerokich rzesz młodzieży, kończącej szkoły średnie. W szkołach wojskowych, jak wiadomo, nauka i utrzymanie odbywa się na koszt skarbu państwa.

Ze świata.

PSY MAJĄ RATOWAĆ „PIATILETKĘ” SOWIECKĄ.

Wobec niedopisywania planu gospodarczego, popularnie zwanego „piatiletka”, władze sowieckie postanowiły użytkować psy na potrzeby ratowania tej piatiletki.

Już w r. ub. mówiono o konieczności użytkowania skóry psiej, w r. b. zaś postanowiono zebrać znaczne ilości psiej sierści. Komisarjat lekkiego przemysłu wydał zarządzenie, ażeby wobec 25 milionów psów w Rosji zebrać w lecie br. tysiące тонн sierści na potrzeby przemysłu.

Polecono wobec tego natychmiast przystąpić do strzyżenia psów, zwłaszcza długowłosych owczarków. Zgromadzeniem sierści psiej zajmie się organizacja „Zagsierść”.

Mieszkańcy Rosji mówią przeto teraz, że „piatiletka zesza na psy”.

BURMISTRZ NOWEGO JORKU ŁAPOWNIKIEM.

Przeciwno burmistrzowi Nowego Jorku, największego miasta na świecie, Walkerowi, wytoczony został proces o łapownictwo. Zarzuca mu się szereg wypadków pobierania większych sum pieniężnych od rozmaitych firm, na cele osobiste.

Nadesłane.

— Ukazała się na półkach księgi, pożyteczna książka p. t. Praktyczna księgowość rzemieślnicza opracowana przez W. Kłosowskiego i Z. Hanusiaka. Umożliwia ona dzięki odpowiedniemu ujęciu, samodzielnemu prowadzeniu księgowości, sporządzenie bilansu i zamknięcie w myśl Rozporządzenia Ministerstwa Skarbu. Zawiera także najważniejsze wiadomości o kalkulacji wytwórczej i handlowej. Podręcznik można nabyć w księgarni lub wprost u nakładców, przesyłając zł. 2, — pod adresem W. Kłosowski, Bydgoszcz ul. Grunwaldzka 7.

B. CESARZ WILHELM CHCE OPUŚCIĆ DOORN.

Wilhelm II zwrócił się do rządu holenderskiego z prośbą o zezwolenie na opuszczenie zamku w Doorn i na przybycie do miejscowości Zynvort, gdzie chce się spotkać z ekskróprnem.

Ogólną sensację budzi prośba ta, postawiona poraz pierwszy od r. 1918. Przypuszczają, że jest to próba omówienia przez ekscesarza sprawy powrotu do Niemiec i że w tym celu zawezwał syna. Jest to szczególnie sensacyjne na tle ostatnich pogłoszek o możliwej restauracji Hohenzollernów w Niemczech.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW W PRUSACH WSCHODNICH.

Sąd w Olsztynie w Prusach Wsch. skazał redaktora „Gazety Olsztyńskiej”

Jankowskiego na 3 miesiące więzienia za urządzenie zebrania zarządu Związku Polaków (!) bez uprzedniego zawiadomienia o tem władz policyjnych. Równocześnie skazani zostali: działacz polski Barez na 3 miesiące więzienia oraz małżonkowie Schnarbachowie na grzywnę w kwocie 200 marek za wynajęcie lokalu (!). Redaktor Jankowski był już trzykrotnie skazany na karę więzienia. Ostatni wyrok sądu olsztyńskiego wzburzył do głębi tutejsze społeczeństwo polskie.

300 RYBAKÓW I 40 MARYNARZY ZGINEŁO BEZ WIEŚCI.

Nad wschodnimi wybrzeżami półwyspu Kamczatki (północno-wschodni epyl Azji) przeszedł tajfun. Przepadło bez wieści 300 rybaków, oraz 40 marynarzy z załogi japońskiego parowca „Genoan Maru”, którego tajfun wyrzucił na brzeg.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 16 czerwca 1932.

Czwartek: Benona bl. Wsch. st. 3.11; zach. 7.58 Wschód ks. 18.37 z. 1.24.
Piątek: Adolfa b. Wsch. słońca 3.15; zach. 7.58. Wsch. ks. 20.16; z. 1.52
Sobota: Marka i Marcelega. W.sl. 3.11; zach. 7.58. Wschód ks. 21.18; z. 2.38.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiotęgię. Żądać w aptekach i drogerjach.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY” wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATOCZNEGO”.

Województwa centralne.

SADY DORAŻNE PRACUJA.

Przed Sądem Okr. we Włocławku toczyła się w trybie dorażnym rozprawa przeciwko niej. Jerzemu Bigosińskiemu, który w dniu 12 maja br. zamordował w celach rabunku 35-letnią Helenę Markowską, a jej 3-letnią córkę Janinę udusił.

Zbrodnię wykryto dopiero rano, kiedy mąż wrócił z Gdańska. Podejrzany Bigosiński do popełnienia zbrodni się przyznał. Mordercę zasadzono na karę śmierci przez powieszenie.

SKRYTOBÓJCZE ZABÓJSTWO POLICJANTA.

We wsi Anielinek pow. Mińsk Mazow. został zamordowany w sposób podstępny policjant Sypuła przez znanego złodzieja miejscowego. Wład. Złotkowski. Policjant udał się do Złotkowskiego, aby stwierdzić, czy u niego nie znajduje się krowa, skradzioną w niedalekiej wsi Jatne. Zapytany zaprosił posterunkowego do stajni, aby obejrzeć krowy i tam kilku uderzeniem siekiery w głowę, zamordował go na miejscu, poczem zwłoki zakopał w stajni łamiąc trupowi rękę, aby „lepiej zmieściły się” w dole. Roser, którym przyjechał policjant, morderca ukrył w stodole. Po dokonaniu tego czynu, morderca wraz z ojcem zbiegł do sąsiednich lasów. W parę godzin komendant posterunku w Kolbieni odkrył zwłoki poster. Sypuły w stajni. Pogrzeb ofiary ciężkiego obowiązu odbył się w Mińsku Mazow.

Za mordercami zarządzono pościg.
KRWAWY NAPAD RABUNKOWY NA SKLEP.

Do sklepu w Iwonieżach powiatu kaliskiego, Szymańskiego Michała — wtargnęło 4 zamaskowanych osobników z rewolwerami w rękę, którzy nakazali znajdującym się w sklepie 6 osobom milczenie i rozpoczęli rabunek.

Złodzieje skradli 200 zł gotówka, 5 tabliczek czekolady wartości 8 zł, kilkadziesiąt papierosów, machorkę, zapalki i cukierki. Bandyci po rabunku nakazali się obecnym odwrócić do ściany i nie alarmować policji, poczem uciekli w okoliczne lasy.

Kongres chłopski

powiatów zamojskiego, tomaszewskiego, biłgorajskiego, krasnostawskiego i hrubieszowskiego.

W niedzielę dn. 26 czerwca b. r. a nie 19-go, Stronnictwo Ludowe organizuje

WIELKI KONGRES CHŁOPSKI W ZAMOŚCIU.

Na Kongres ten wzywamy wszystkich ludowców do gromadnego przybycia. Każdy uświadomiony rolnik winien spełnić swój obowiązek i stać się bezwzględnie na ten pierwszy Kongres Ludowy.

W Kongresie wezmą udział: 1) prezes Rady Naczelnej Stron. Lud. poseł Wincenty Witos, 2) prezes Kongresu Stron. Lud. poseł Maksymilian Malinowski, 3) prezes Nacz. Kom. Wykonawczego poseł dr. Stanisław Wrona, 4) sekretarz naczelny Stron. Lud. Kazimierz Bagiński, 5) prezes Klubu Parlamentarnego Stron. Lud. poseł Michał Róg i 6) poseł Tomasz Czernicki i inni.

Uroczystość Kongresu rozpocznie się o godz. 12-tej w południe wręczeniem Zarządowi Powiatowemu nowo ufundowanego sztandaru Stronnictwa Ludowego. Po wygłoszeniu przemówień w głównej sali teatralnej Domu Ludowego, zorganizowany będzie o godz. 1-ej pochód.

KOMITET OKR. KONGRESU.

ZJAZD POWIATOWY STATUTOWY.

LUBLIN — dnia 19 czerwca o godz. 12-tej w południe w Głusku pod Lublinem.

ZEBRANIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

KOZIENICE powiat — w niedzielę, dnia 19 czerwca o godzinie 4-tej po poł. odbędzie się publiczne zebranie ludowe z udziałem posła Rogowskiego we wsi Feliksów, gm. Chodaczów, w remizie strażackiej.

Zjazd rejonowy pow. Kozienskiego.

Zjazd rejonowy dla gmin Góra Puławska, Oblasy, Grabów n. Wisłą, Zwolen, Sarnów, Policzna pow. Kozienskiego odbędzie się we wsi Zarzecze o godz. 1 po poł. dnia 26 czerwca br.

Omawiane będą następujące sprawy: sytuacja ogólna polityczna, gospodarcza, samorządowa, organizacyjna, Chłopi stawcie się liczenie.

TYFUS NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Walka z tyfusem w powiecie wołyńskim trwa w dalszym ciągu. Z powiatu tego epidemia została zawleczona do pow. oszmiańskiego, gdzie stosunkowo dużo jest chorych. Natomiast w innych powiatach, zwłaszcza w powiecie braclawskim, epidemia została stłumiona.

SZPIEG PONIÓSŁ ZASŁUŻONĄ KARĘ.

Sąd wojskowy w Wilnie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie bombardiera 3 d. a. k. Litwinowicza za szpiegostwo.

Podczas rozprawy Litwinowicz usiłował wplątać w aferę osoby zupełnie niewinne, a gdy mu się to nie udało, zuchwałym zachowaniem się wobec sądu wojennego starał się ratować od niechybnej śmierci. Obrona skazanego odwołała się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan Prezydent jednakże z prawa łaski nie skorzystał.

O godz. 4.35 rano wyrok wykonano na stokach Antokolu w Wilnie.

ZAGRODY PŁONA.

We wsi Tomasz gm. Dareckiej pow. baranowieckiego, wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Aleksandra Rochowicza. Ogień przetrzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 5 domów mieszkalnych wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty wyniosły 50.000 zł. Ciężkie rany odniósł gospodarz Wincenty Rochowicz, który ratował swój dobytek. Pożar powstał wskutek podpalenia.

KONFITURY



Kalendarz dobrej gospodyni...

LATO

Poziomki, truskawki, róże, czereśnie, maliny, agrest, porzeczki, morele, wiśnie.

Robić konfitury i soki — słodkie, mocne, trwałe i dużo.

Musi starczyć na cały rok.

Spiżarnia, puste słoje i butelki czekają.

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów, marmelad — należy się do tego zawczasu przygotować. Niezwykle tanie książki i przepisy we wszystkich księgarniach.

Małopolska.

SKAZANIE DWU SZEREGOWYCH ZA SZPIEGOSTWO.

W okregowym sądzie wojskowym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko dwóm szeregowcom ze Stryja, Kowbasowi i Sietapkowski, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał obydwóch na karę c. więzienia po 9 lat.

TRABA POWIETRZNA W ROPCZYCKIEM.

Nad okolicami Tarnów, Pilzno pow. ropczyckiego, przeszła ostatnio niezwykle silna trąba powietrzna. W przeciągu kilku minut wichura przewróciła lub wyłamała lasy dworskie w Łękach Górnych. Zniszczona ta niezwykle silna trąba przestrzeń leśną przenosi 100 morgów.

Z jak niezwykle niszczyielską siłą trąba ta wybuchła, świadcza nie tylko drzewa, powyrwane z korzeniami, ale także fakt, że w pobliskiej wsi Pogórska Wola 6 domów mieszkalnych zniszczył do szczytu. — Trąba powietrzna w tym samym czasie zniszczyła także w lasach sąsiednich w Zdzarach przeszło 100 morgów lasu.

Kresy Wschodnie.

KATASTROFALNY GRAD.

Nad wschodnią częścią powiatu krzemienieckiego przeszła gwałtowna ulewa z gradem, powodując ogromne straty w zasiewach. W okolicy Litowiszcz grad, dochodzący do wielkości kaczego jaja, zniszczył zasiewy i dachówki na domach.

W rejonie Wiśniowca, oraz we wsiach przyległych, zostały rozmyte drogi i zniszczone mosty.

Sprawy prawne i podatkowe.

Wypowiedzenie umowy pracy a ćwiczenia wojskowe.

Sprawę, czy dopuszczalne jest wypowiedzenie przez pracodawcę umowy pracy robotnikowi lub pracownikowi umysłowemu, który otrzymał powołanie na ćwiczenia wojskowe, regulują ustawy z dnia 16 marca 1928 r.

O ile chodzi o robotnika, to art. 11 b) rozp. z r. 1928 poz. 324 Dz. U. zaznacza wyraźnie, że pracodawca nie ma prawa wypowiedzieć umowy o pracę „w czasie pomiędzy chwilą powołania robotnika na ćwiczenia wojskowe rezerwy a końcem odbycia tych ćwiczeń, więc wypowiedzenie jest niedopuszczalne już od chwili powołania robotnika.

O ile chodzi o pracownika umysłowego, to przepis art. 29 rozp. z roku 1928 poz. 323 Dz. U. zaznacza, że wypowiedzenie przez pracodawcę nie może nastąpić „podczas odbywania ćwiczeń wojskowych“. Ta różnica w stylizacji obu przepisów rozporządzenia, pochodzącego z tej samej daty (16 marca 1928), pozwalałaby wnosić, że co do pracowni-

ków umysłowych samo powołanie na ćwiczenia nie czyni jeszcze wypowiedzenia niedopuszczalnym, zwłaszcza że jako równoznaczne postawiono w tym artykule wypowiedzenie „podczas urlopu, choroby pracownika itd.“, a trudno przypuścić, by np. wypowiedzenie było niedopuszczalnym już od czasu, gdy pracownik otrzymał zawiadomienie, że otrzymał urlop, który ma rozpocząć np. dopiero za kilka tygodni lub miesięcy.

Jednak słuszość przemawia za tem, by pracownika umysłowego nie traktować w tym względzie niekorzystniej, niż robotnika, a ponadto art. 29 zastrzega, że pracownik, gdy „zostanie powołany do ćwiczeń wojskowych“, powinien o tem zawiadomić pracodawcę niezwłocznie pod rygorem utraty uprawnień co do niedopuszczalności wypowiedzenia, z czego należy wnosić, że już otrzymanie powołania względnie zawiadomienie pracodawcy przez pracownika o powołaniu czyni wypowiedzenie niedopuszczalnym.

Kary za bicie i znęcanie się nad zwierzętami.

Ogłoszone niedawno obwieszczenie min. spraw wewn., odnoszące się do ochrony zwierząt w Polsce, zawiera szereg przepisów normujących pożyteczne ludzi ze zwierzętami u nas i ustala ściśle wypadki, za które przewidziana jest kara aresztu i grzywny. Oto 10 przykazań, jak należy obchodzić się ze zwierzętami, a więc:

- 1) nie wolno używać do pracy zwierząt chorych i utrzymywać je niechlujnie; 2) nie wolno bić zwierząt po głowie, dolnych częściach brzucha i dolnych częściach kończyn; 3) nie wolno bić przedmiotami twardymi lub zaopatrzonej w urządzenia sprawiące specjalny ból; 4) nie wolno przeciążać zwierząt pociążowymi lub zmuszać do biegu nieodpowiadającego ich siłom; 5) nie wolno przewozić lub przepędzać zwierząt w warunkach powodujących zbyteczne cierpienia; 6) nie wolno używać uprzęży i wierzchowin sprzągających ból lub uszkodzenie cieleśne; 7) nie wolno używać zwierząt do doświadczeń powodujących śmierć lub uszkodzenia cieleśne z wyjątkiem doświadczeń naukowych; 8) nie wolno dokonywać na zwierzętach operacji nieodpowiednimi narzędziami bez zachowania koniecznej ostrożności; 9) nie wolno wręczyć złośliwie straszyc i drażnić zwierząt i 10) nie wolno zadawać cierpień bez ważnej i słusznej potrzeby.

Karze ulegną nie tylko sprawcy karzygodnego czynu, ale także i właściciel zwierzęcia oraz osoby, w których interesie zwierzęta używane są do pracy. Jako kara grozi areszt do 6 tygodni lub grzywna do 2.000 zł.

Notowania giełdowe z dnia 13-go czerwieca 1932 r.

Ziemiopłody.

Table with columns for crop type (e.g., Pszenica, Zyto), price per 100 kg in Warszawa and Kraków.

2 kremy w jednym

Od 70-ciu lat

dzięki swemu nadzwyczajnemu składowi cudownie dostosowany do pielęgnacji piękności cery i zdrowia skóry.

Crème Simon czuwa dniem i nocą nad Waszą urodą

Crème Simon jest niedościgniony.

CRÈME SIMON Paris

Por. Gospodarczyk Stanisław. Podręcznik Radjotechniki dla podoficerów łączności.

Zalecony do użytku służbowego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Cena wraz z przesyłką 4,30 zł.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200.420.

Zamówienia przysyłać należy: Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu - (Pomorze).

Książki zawodowe dla rolników i ogrodników.

Nauka o uprawie roli w polu i ogrodzie. Książka ta zawiera przystępny wykł. d. opracowany przez prof. inż. Biedrzyckiego i uzupełnia lukę braku podręczników dla drobnych rolników. Cena wraz z przesyłką... 3,80 zł.

O nawozach naturalnych. B. Wygoda. Cena wraz z przesyłką... 1,30 zł.

Nawozy i nawożenia z 20 rycolami. Prof. Dr. M. Górski napisał tę książkę przede wszystkim dla użytku drobnego rolnika, aby tenże stał się świadomym w uprawie swej roli. Cena wraz z przesyłką... 1,80 zł.

O nawozach pomocniczych. St. Leśniowski. Książka zawiera zasadnicze wiadomości o nawozach, poza tem omówienia poszczególnych gatunków tychże i to nawozów azotowych, fosforowych i wapniowych i wapiennych. Autor podaje również zasady kupna i sposobu brania próbek nawozów sztucznych do kontroli. Cena wraz z przesyłką... 2,80 zł.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 200.420.

Zamówienia przysyłać należy: Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu - Pomorze.

HUMOR ZAGRANICZNY.



„Ręce do góry!“ („Ewerybodys Weekly“)



już wyszedł z druku nr. 13.

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można skutecznie wprost w administracji w Grudziądzu.

abonament kwartalny 75 groszy.

Uzaszczycie w „Gazecie Grudziądzkiej“.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczet miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie. Kwartalnie: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarii 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar. Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ach wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 linij tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 lamów po 30 mm. W jednym dowolnym wydaniu... 0,20 zł. w nadesłaniu...

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym. W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłaniu 1,50 zł, w teście 3,00 zł, w 1-szej stronie 4,00 zł. Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem stowo 0,20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmujemy się. Ogłoszenia drobne umieszczają się tylko za gotówką zgóry. Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolieży się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 10 mm 2%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać konieczne wydanie, w którym ogłoszenia, ma się pojawić. Drobno, omyłki, nie

Ziela Lecznice

według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów wstrząsy, nerek pęcherza, hemoroidom, upławom, obrzękowi, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zgadają bezpłatnie broszury pocztową. Adres: Liska - Apteka

Tani majątek

50 mrg. od soltysa ziemi tylko buraczanej, zabudowania murowane, inwentarz żywy i martwy, obsiew 11 pszenicy, 3 koniuczyny 14 żyta, 5 owsa, 4 jęczmień, majątek prywatny, bez ciężarów, cena 13.000 wpłata 10.000. Szymbala Władysław ul. Dzieci Wrzesińskich 7.

Gościńce

wiejskie, powiat jarociński i krotoszyński na długoletnie raty na sprzedaż. Sękowski Koźmin

Darmo browning str. 600 naboji alarm.



otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego, nie różniący się od prawdziwego złota 18-to karatowego za zł 6,90 z 10-letnią gwarancją, wyregulowany do minuty, 2 sztuki 13— zł, lepszy gat. fant 10.—, 13— i 15.— zł; kryty ankiez z trzema kopertami lub na rekę „Remontoir“ 13, 17, 19 i 25. Dewizki ze złota franco. 1, 2, 4 i 5. Do każdego zegarka dodajemy straszak dz. system Browning U. P. Nr. 234 i 250 naboji alarm. bez zezwolenia policji. Za kosztą przesyłki płaci kupujący, w razie niespodobania się zwracamy pieniądze. — Adresować: SZWAJCARSKIE ŹRÓDŁO ZEGARKÓW, Warszawa 1, skrzynka pocztowa 592 — G.

Advertisement for 'KATOL' insecticide, featuring the brand name and a small illustration of an insect.